

ŁÓDZKIE Echa WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

100 milionów dolarów za monopol spirytusowy

(Od wł kor. „Łódzk. Echa Wiecz.”)

Warszawa, 7 października.

W związku z przyjazdem przedstawił Jęli rozmaitych konsorcjów zagranicznych,

Cziczeryn i korytarz pomorski.

Wykrety sowieck. dyplomaty.

Berlin, 7. 10. — Cziczeryn oświadczył korespondentom amerykańskim, że pogłoska, jakoby zmierzał do potrójnego aliansu sowiecko-polsko-niemieckiego, jest niedorzeczna, już choćby dlatego, że dobrze mu wiadomo, iż jednym z głównych celów niemieckiej polityki jest odzyskanie polskiego kurytarza, a za dobrym jest psychologiem, aby miał wzywać Niemcy do wyrzeczenia się tego celu. Nie mógłby także usprawiedliwić przed społeczeństwem swojego państwa układów militarnych z dwoma kapitalistycznymi państwami.

Niedyspozycja Stresemanna.

Zawiniło włoskie wino „Chianti”

Locarno, 7. 10. — Briand konferował dziś z kaclerzem Luthrem, Berthelot konferował z Vanderveldem.

Niedyspozycja Stresemanna była natu ry żołądkowej. Wywołało ją nadmierne użycie zdradliw. wina włoskiego „Chianti”, do którego Stresemann nie był przyzwyczajony.

W poniedziałek o godz. 10 wezwano lekarza do leżącego już w łóżku Stresemanna. Po dziewięciogodzinnym śnie Stresemann obudził się w zupełnie dobrym stanie zdrowia.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	28,98
Nowy-York	5,96
Paryż	27,73
Praga	17,74
Szwajcaria	115,41
Wiedeń	84,39
Włochy	24,10

Druga przedg. warszawska.

Dolar 6,10

Tendencja dla akcji i walut utrzymana.

Gdańsk nie notowany.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 6,12; 6,10. Banki wymiany kupowały około godziny 12 ej efekty po kursie 6,08 6,10. Sprzedawały po 6,12.

Tendencja słaba. Podaż dostateczna.

nych, zamierzających pertraktować o wydzierżawienie monopolów państwowych, rozeszła się w sferach dobrze poinformowanych o poczynaniach rządu wiadomość o dokonaniu bardzo ważnego kroku w dziedzinie uzyskania obcych kapitałów. Rząd podpisał według tych nieoficjalnych wersji z jednym z tych zagranicznych

konsorcjów punktacje umowy na wydzierżawienie monopolu spirytusowego, wzmian za co Polska ma otrzymać jednorazowo 100 milionów dolarów.

Jeżeli umowa ta zostanie sfinalizowana, jak kategorycznie twierdzą, nasze życie gospodarcze będzie mogło liczyć na przyływ nowych soków odżywczych

już w najbliższym czasie. Ujawnienie tej przedwstępnej umowy ma nastąpić po uchwaleniu przez Sejm odpowiedniego pełnomocnictwa dla rządu, którego projekt już został wniesiony.

Niesłychana prowokacja niemieckich dziennikarzy.

Oskarżyli polskich korespondentów, że informują swój rząd

Locarno, 7. 10. — Przykre wrażenie wśród korespondentów zagranicznych wywołała prowokacja dziennikarzy niemieckich, kierowanych przez delegację niemiecką.

Dziennikarze niemieccy dokonali denuncjacji na korespondentów polskich, twierdząc, że ci nie przyjechali dla informowania opinii publicznej, ale dla informowania rządu polskiego.

Denuncjacja niemiecka odniosła ten skutek, że wszystkie legitymacje dziennikarskie mają być sprawdzone i cudzoziemcy, podający się za dziennikarzy nieprawnie — będą wydaleni z Locarno.

W podrzędnym hoteliku.



Pokojówka: — Proszę pana, służbie hotelowej należałoby się większa grzeczność od gości.

Gość: — Proszę nie zawracać głowy na większą grzeczność ten hotel jest zamaly.

Pierwsze trudności.

Niemcy protestują przeciw łączności paktu reńskiego ze wschodnimi umowami arbitrażowymi.

Locarno, 7. 10. — Przedstawiciel Niemiec, prawnik Gaus oświadczył, że otrzymał od swego rządu zlecenie, aby protestował energicznie przeciwko wszelkiej łączności między paktem zachodnim i granicami wschodnimi Niemiec. Prawn timer francuski Fromageot oświadczył wobec tego, że Francja nie może się zgodzić na omawianie paktu reńskiego, któryby

równocześnie nie wskazywał na doniosłość paktu wschodniego w sprawie granic polsko i czesko-niemieckich, w ramach ogólnego bezpieczeństwa. Rzeczoznawcy-prawnicy stwierdzili wobec tego w komunikacie do prasy, że optymizm, który panował w dniu wczorajszym, ustąpił poważnemu pesymizmowi.

Odroczenie dyskusji w Sejmie nad exposé premiera Konferencja w Locarno wymaga od rządu aktywności.

Późnym wieczorem rozeszły się w Sejmie pogłoski, iż poważne czynniki parlamentarne wypowiadają się za odwołaniem debaty sejmowej nad exposé p. premiera, którą p. marszałek Sejmu, zgodnie z postanowieniem konwentu senjorów, zapowiedział na piątek 9 b. m.

Jako powód podają, iż gruntowne zbadanie planu sanacyjnego, jaki jest zawarty w trzech projektach ustaw, złożonych wczoraj do łaski marszałkowskiej, wymaga

ga dłuższego, niż dwa dni czasu. Do tego dodać należy dyskusję, która, zwłaszcza w klubach liczniejszych, wymaga również dłuższego czasu.

Poza tem nie bez wpływu pozostaje okoliczność, że konferencja w Locarno wymaga od rządu jaknajwiększej aktywności. Obrady budżetowe w Sejmie mogłyby tę nieodzowną aktywność rządu sparaliżować i dlatego w interesie państwa leży ich odroczenie.

Zapas walut i dewiz w Banku Polskim nadal wzrasta!

Obieg banknotów zmniejszył się znowu o półtora miliona złotych.

Pokrycie biletów wynosi 42 %

Warszawa, 7. 10. — Bilans Banku Polskiego z dnia 30 września wykazuje, jak w poprzednich dwóch dekadach, wzrost zapasów dewiz i walut brutto o 2.739.000 złotych do sumy 71.738.000 zł.

Zapas złota zwiększył się do wysokości 132 milionów złotych.

Portfel wekslowy został prawie niezmienniony, zmniejszyły się natomiast pożyczki, zabezpieczone papierami o 3 miliony zł., suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała w niezmięnionej prawie wysokości 18,3 milionów zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 1,4 milionów zł.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 5,6 milionów złotych. Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Pokrycie wynosi 42 procent.

DZISIEJSZA PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.

Dziś o godzinie 10 rano przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Główniej na zakręcie wywrócił się jeden z wagonów robotniczych K. E. Ł., napełniony ceglami, czem wywołał przerwę w ruchu tramwajowym. Po uprzątnięciu z toru kupy cegieł komunikację przywrócono.

Ofiar w ludziach nie było.

Odotychczasowe wyniki ugody z żydami.

Nie wiele jeszcze wprawdzie upłynęło wody od chwili zawarcia ugody z żydami, ale praktyka kilku miesięcy pozwala wyciągnąć już niektóre wnioski praktyczne z tego kroku rządu, który miał się stać kamieniem węgielnym nowych stosunków w naszym kraju.

Musimy zaraz na wstępie podkreślić, że ugoda powyższa zawiodła nader skromne nadzieje i przyniosła zarówno rządowi jak i społeczeństwu polskiemu zupełnie rozczarowanie. Pomimo bowiem pomawiania społeczeństwa polskiego o antysemityzm przez nastrojone internacjonalnie sfery żydowskie, jest faktem, że uregulowanie wzajemnych stosunków polsko żydowskich na platformie lojalności wobec niezawisłego państwa polskiego, odpowiadało życzeniom szerokich warstw polskich; jedynym szkopułem, o który się rozbiły nadzieje, była nieufność do zmiany nastrojów antypolskich wśród żydów na uczucia przychylnie dla naszego społeczeństwa i państwa.

Rząd i stronnictwa żydowskie rozprószyły jednak te obawy oświadczeniem, że obie strony zdają sobie sprawę z trudności dokonania zmiany istniejących nastrojów, tak wśród społeczeństwa polskiego, jak i wśród żydów, ale, że celowa i wyłożona praca w tym kierunku doprowadzą powoli do pomyślnych rezultatów.

Szmerano tu i owdzie przeciw ustepliwości rządu wobec ludzi, którzy jeszcze tak niedawno, bo za czasów najazdu bolszewickiego, a później podczas tworzenia Banku Polskiego, dali wyraz swym nie-lojalnym tendencjom, ale w końcu pogodzono się poczęści z decyzjami rządu w imię dobra państwa. Wzajemnie bowiem za przywileje polityczne przywódcy żydowscy poczynili pewne obietnice natury materialnej, a mianowicie, że zarówno w kraju, jak i zagranicą będą popierali poczynania rządu w kierunku uzdrowienia naszego życia gospodarczego i nasycenia naszego organizmu potrzebami środkami pieniężnymi.

Jak jednak wyglądają w praktyce te obietnice? Od czasu zawarcia ugody z żydami rząd nie zdołał uzyskać żadnej chociażby najmniejszej pożyczki zagranicą, gdzie decydującą rolę odgrywa międzynarodowa finansjera żydowska. Drobne stosunkowo sumy, potrzebne do podtrzymania kursu złotego uzyskaliśmy dopiero wówczas, gdy wzamian za to daliśmy w zastaw część złota Banku Polskiego. Kupiectwo żydowskie wiezie prym wśród importerów obcych towarów i przyczynia się dlatego głównie do bierności naszego bilansu handlowego. Wielkie organy prasy europejskiej, należące do żydów, nadal kopią dołki pod wszelkimi zamierzeniami politycznymi i finansowymi naszego rządu, co świadczy o tem, że nasze stronnictwa żydowskie albo nie mają wpływu, którymi się chętnie, albo też, że ich obietnice były nieszczerze i ich wykonanie nie leżało w ich interesie.

Ugoda z żydami jest wyzyskiwana przez tych ostatnich do wymuszania od rządu coraz to nowych ulg gospodarczych dla handlu żydowskiego, podczas gdy słaby handel i przemysł polski załamują się pod obuchem przesilenia.

Trudno więc żądać, aby społeczeństwo polskie odnosiło się z ufnością do danych, a niedotrzymywanych obietnic. — Tylko radykalna zmiana frontu żydowskiego mogłaby przekonać społeczeństwo polskie o praktycznej wartości iluzorycznej dotychczas ugody.

Niemiecka walka przeciw Polsce. Włoska pomoc. — Niedyskrecje belgijskie.

Locarno, 7. 10. — Niemcy rozwijają szaloną propagandę, aby ostatecznie zważyć winę za ewentualne rozbięcie się konferencji na Polskę. Natychmiast po wieczornej konferencji wydali półrządowy komunikat, stwierdzający, że sprawa gwarancji Francji dla arbitrażu wschodniego uniemożliwi zawarcie paktu zachodniego. Komunikat ten wywołał oburzenie w kołach aljanckich. Delegacja niemiecka musiała przeproszać za nietakt swojego biura prasowego. Wkrótce potem niemiecki attaché prasowy rozdawał wspólnie z prasowym urzędnikiem angielskim oficjalny lakoniczny komunikat o posiedzeniu, nie zawierający w gruncie rzeczy nic innego, jak tylko stwierdzenie, że posiedzenie się odbyło bez żadnych bliższych szczegółów.

Komisja ekspertów prawniczych pracowała energicznie przez cały dzień dzisiejszy. Mimo przeciwnych twierdzeń, utrzymuje się mniemanie, że zgody w wielu punktach nie osiągnięto. Niemiecki ekspert dr. Gauß jest niesłychanie podejrzli-

wy. W każdym nieledwie wyrazie dopatruje się ukrytej zasadzki.

Zwraca uwagę niezmiernie gorączkowa działalność członków delegacji włoskiej. Z pewnych stron wypowiedziano poglądy, że nie brak symptomatów wskazujących, że polityka włoska pracuje raczej nad rozbięciem konferencji. Briand jest szczególnie niezadowolony. Opowiadają, że wyraził pogląd, iż prasa włoska jest zbyt dobrze poinformowana. Odnosi się to do informacji dziennika „Popolo d'Italia”, który otrzymał wyczerpujące informacje o istocie problemu belgijskiego, co miało być zachowane w najściślejszej tajemnicy. Vandervelde widział się zmuszony wystąpić z zaprzeczeniem, zredagowanym jednak w słowach wymijających. — W ostatniej chwili rozeszła się rozpyszona przez Niemcy pogłoska, powtarzająca puszczoną już w Genewie informację, że Włosi doszli do porozumienia z Niemcami w sprawie gwarancji granicy Brenneru wzamian za poparcie stanowiska niemieckiego w innych sprawach.



Ameryka — kraj samochodów i motocykli stworzyła specjalną szkołę dla kobiet, holdujących sportowi motorowemu.

Oficerowie „czarnej” reichswehry mordują swych przeciwników.

Behlin, 7. 10. — Policja kryminalna wpadła na trop morderstwa, dokonanego przez kilku oficerów, tak zw. czarnej reichswehry. Znalezione trupa żołnierza czarnej reichswehry, Panniera, który był zagrzebany w pobliżu placu ćwiczeń w Doeberlitz. Trup miał znaki od uderzeń sztaby żelaznej i ślady kul karabinowych z tyłu głowy. Jako sprawców aresztowano por. Sendena, Klapotka i wielu innych.

Pannier został zamordowany wskutek podejrzeń, że innym obozom niemieckim zdradzał, co się dzieje w czarnej reichswehrze, której istnienia Ententa zakazała.

„Welt am Montag” podając wiadomość o morderstwie, dodaje, że według dotychczasowych wyników śledztwa w r. 1923 zamordowano w ten sam sposób 14 żołnierzy i oficerów czarnej reichswehry.

Wyrok, który wywarł w Sowdepji olbrzymie wrażenie. Kierownicy trustu metalurgicznego skazani na śmierć

Z Odessy donoszą: Ogromne wrażenie wywarł ogłoszony obecnie wyrok sądu gubernialnego w głosnej a niezmiernie charakterystycznej dla stosunków sowieckich sprawie kierowników trustu metalurgicznego „Elektrometal”. Trust ten został założony w roku 1922, celem uratowania kilkudziesięciu większych przedsiębiorstw, bezczynnych oraz w znacznej mierze zniszczonych przez gospodarkę bolszewicką. Jako kierowników fachowych odrodzenia przemysłu Rosji południowej władza zaprosiła znanych z czasów przedwojennych inżynierów Szachraja, Szodlińskiego, Łuckiego (byłych właścicieli upaństwowionych przedsię-

biorsiw) i innych. Po dwurocznej gospodarce wszystkich aresztowano oraz wszczęto głośny proces o nadużycia i rozmyślne zaniechanie interesów skarbu, oraz wysprzedaż urządzeń fabrycznych prywatnym osobom za bezcen, łapownictwo itd. Gospodarkę uznano za fatalną, przejętą „aspiracjami sabotażowymi”, gdyż dała deficytu kilkaset tys. rubli zł. Wyrokiem sądu skazano dyrektora trustu inż. Szachraja, Szpodlińskiego i Łuckiego oraz przemysłowców: Altera i Leńtuczniaka, którzy utrzymywali stosunki handlowe z trustem na karę śmierci przez rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji, innych oskarżonych zasądono na długoletnie więzienie.

Czy spadek cen zboża w Polsce jest uzasadniony? Przeczy temu ceduła giełdowa.

Niedawno puszczono w świat pogłoskę o tem, że niższa cen na rynkach europejskich spowodowała niżkę i u nas. Trudno sprawdzić, skąd się tego rodzaju wieści biorą, bo dane giełdowe temu najkategoryczniej przeczą:

Oto żyto w Polsce 16,75 — 17,86, na targach zaś stolic europejskich 22 — 27,

amerykańskich 20 — 22,50 zł. Pszenica u nas 23,53 — 25,78, zagranicą w Europie 29,60 — 39,60, w Ameryce 29,91 — 38,38, Jęczmień u nas 22,50 do 22,98 a zagranicą 31 — 34 — 32,91. Jedynie owies był tańszy w Ameryce 14,98 — 15,34 gdy u nas 17,56 — 19,23. Za to w reszcie Europy wypadł on 24,17 — 28,61.

O czem myśli prasa polska?

„Warszawianka” snuje ciemne horoskopy na temat obrad w Locarno.

W Locarno zaczęły się onegdaj na rady przedstawicieli Pięciu Państw Zachodnich, do których pod koniec tygodnia dołączyć się mają w pewnym zakresie przedstawiciele Polski i Czechosłowacji.

Czekają nas tam, wbrew nierozumnym i naprawdę dziecięcym spekulacjom tu i owdzie u nas ciężkie przeprawy.

Wystarczy zestawienie trzech głosów, z przedednia narady w Locarno z Londynu, Berlina, Paryża.

Londyński The Times mówi o dążeniu Niemców do rozróżnienia między granicami zachodnimi i wschodnimi jako o najistotniejszej trudności:

— Kryje się pod tem widocznie przypuszczenie, że mogą zająć okoliczności np. w stosunkach między Polską i Niemcami, gdzie Niemcy będą się czuli moralnie uprawnieni do narzucenia wojny. W każdym razie Niemcy żądają dla siebie w takich wypadkach większej swobody działania na wschodzie.

W Berlinie zuchwałstwo nie zna granic, skoro bliska p. Stresemannowi „Deutsche Allgemeine Zeitung” po gwałtownej napaści na Czechosłowację i Polskę, pisze:

— Dwa kraje, które w tak dziwny sposób na powierzchnię wypłynęły, są sztucznymi wytworami politycznej retorty ze słabą tylko siłą żywotną, są zbytkiem, „sind ein Luxus” i utrzymywane są za stratą Europy.

Widać, jak daleko sięgają Niemcy w amierzeniach.

Paryskie L'Echo de Paris mówi prosto i trafnie:

— Czem ma być układ, jeśli nie nowym i dobrowolnym poręczeniem przez Niemcy, przynajmniej napozór bezpieczeństwa? Tej rekojmii Niemcy aż nadto oczywiście nie dadzą i na czele, jak za ustępstwa, czyli wyraźnie mówiąc, za zmiany naruszające Traktat. Trzeba zatem wybierać: albo zjazd będzie jałowy, albo wprowadzi rewizję, mniej lub więcej osłoniętą na Traktatu Wersalskiego.

„Kurier Polski” podkreśla obowiązki ojczyzny obecnej chwili:

Obowiązkiem reprezentacji narodowej w tej chwili jest dać światu miarę Polski taką, ażeby inne narody odnosiły się do niej z szacunkiem i ufnością, a nie z lekceważeniem lub w najlepszym razie ze współczuciem.

Opisując potrzebę pod Polonką, w której wojsko polskie walczyło z ogromną przewagą Moskwy, Pasek konkluduje kilku słowami przedziwnej mocy i prostoty: „Wytrzymałśmy, bośmy musieli”. I teraz powiedzcie sobie musimy: wytrzymamy, bo musimy!

Kurs dolara na giełdzie oficjalnej i czarnej zrównany.

Z Warszawy donoszą:

Dowodem pewnej stabilizacji na rynku walutowym jest fakt, że kurs dolara na giełdzie oficjalnej i czarnej zrównał się zupełnie. Jest to dowodem, że brak gotówki uniemożliwia spekulację i ogranicza obroty do najbardziej koniecznych.

Szczęśliwe miasto.

Wszyscy pod sztandarem zgody.

Miasto Pakość niedaleko Gniezna zaliczyć można do bardzo szczęśliwych. — Kiedy bowiem we wszystkich miastach i miasteczkach na tle wyborów do rad miejskich toczą się walki partyjne, całe obywatelstwo Pakości stanęło razem i wyłosiło jedną wspólną listę. Wobec tego wybory się wogóle nie odbyły. — Czołowe miejsce na liście przypadło dyrektorowi cukrowni Zajęckiewiczowi, który pracował nad dojściem do porozumienia między mieszkańcami.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Metamorfozy polityczne angielskiej opinii publicznej.

Ciężkie położenie ekonomiczne ułatwia agitację stronnictwom radykalnym.

Lloyd George propaguje reformę rolną w Anglii.

Opinia polityczna w Anglii jest wrażliwa i zmienna, a wpływ jej na stosunki parlamentarne, wyrażający się głównie przez wybory uzupełniające, jest bardzo silny. Wybory te okazały, że stronnictwo konserwatywne, posiadające olbrzymią większość mandatów w parlamencie, znajduje się w ciężkiej politycznej opresji w kraju.

Liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła w sierpniu o 200.000. W ślad za tem wzmagają się w kraju nastroje radykalne. — Stronnictwo konserwatywne nie ma wybitnych, energicznych przywódców, którzyby umieli przeciwstawić się wzbierającej fali i pociągnąć za sobą. Stanlee Baldwin jest człowiekiem bardzo przyzwoitym, ale osobistością fascynującą nie jest. Austen Chamberlain wpływy swoje, które nigdy zbyt wielkie nie były, zawdzięcza urokowi nazwiska odziedziczonego po sławnym ojcu. Winston Churchill, najzdolniejszy z nich, jest bardzo niepewnym towarzyszem broni.

Mnożą się groźne dla konserwatystów objawy. W kraju rośnie niezadowolenie. Młodzież zaciąga się w szeregi stronnictwa pracy. Syn premiera Baldwina, córka arcykonserwatywnego, zmarłego niedawno lorda Curzona, figurowali na listach kandydackich Labour Party. Przy ostatnich wyborach uzupełniających konserwatyści utracili mandat na rzecz partii pracy.

Wzmogła się nawet ilość głosów — i wpływy — partii liberalnej, którą po ostatnich wyborach uważano za politycznego nieboszczyka. Przyczynił się do tego w wysokim stopniu niestrudzony agitator, świetny mówca, demagog bez skrupułów, idący za powiewem opinii w po-

szukiwaniu efektu, popularności i władzy — Lloyd George, który po ostrożnym, oschłym Asquith'cie objął komendę w liberalnym obozie. Skrachowany zdawałoby się z powodu swoich łamańców Lloyd George wysuwa się znów na czoło. Przypomniał sobie swój młodzieńczy radykalizm, walkę o reformę podatków i ograniczenie uprawnień Izby lordów. Wysunął hasło rewolucjonizujące opinię w Anglii, kraju wielkich posiadaczy rolnych — reformę rolną. Na tym chyłym koniu znów ściga władzę.

Wokoło Lloyd Geogre'a i partii liberalnej — tak mówi się w Anglii — miałyby się skupić lewica konserwatystów z Churchill'em i prawica partii pracy z Snowdenem, pociągnięta hasłami Lloyd Geogre'a, zniechęcona wzmacniającym się radykalizmem i sympatjami komunistycznymi wie lu swoich przyjaciół partyjnych.

W Anglii nie dzieje się dobrze. Świat polityczny znów wysuwa się z ustalonych zdawałoby się torów. A Lloyd George jak mewa, ptak kochający burzę i zamęt, unosi się nad spienionymi falami.

Znawca kobiet.



Ona: — O czym należy rozmawiać z kobietą, jeśli się pragnie jej podobać?
On: — O jej wdziękach.
Ona: — A jeśli jest brzydka?
On: — O brzydocie innych kobiet.

Watykan przeciw udziałowi kleru w polityce.

Numerus clausus dla księży katolickich w parlamencie czeskosłowackim.

Praga. Wiadomość o rozporządzeniu Stolicy Apostolskiej, ograniczającym prawo kleru czeskosłowackiego do ubiegania się o mandaty poselskie, wzbudziła duże zainteresowanie wśród politycznego świata Czechosłowacji.

Wobec pierwotnej wersji o zakazie ubiegania się o mandaty, odnoszącym się do kleru regularnego wogóle, do kleru świeckiego zaś o tyle, że ci księża, którzy już dotychczas zasiadali w ciałach ustawodawczych, mogą wyjątkowo i nadal kandydować do sejmiku względnie do senatu podaje organ wysokiej hierarchii doświadczonej „Cech” inną wersję, według której rozporządzenie Stolicy Apostolskiej

stwarza ścisły numerus clausus mandatów kleru katolickiego, nie przekraczający dotychczasowego stanu posiadania, bez względu na to, czy kandydaci byli do tychezas posłami, czy nie.

Pismo to doszukuje się powodów tego rozporządzenia w ewentualnym niezadowoleniu Watykanu z dotychczasowej politycznej działalności stronnictw katolickich w Czechosłowacji, dodając, że krok ten może być tłumaczony jako stadium przejściowe do zupełnego odwołania księży z życia politycznego.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozporządzenie Stolicy Apostolskiej nastąpiło nie bez wpływów, wy-

Ewangelja Św. Marka po tybetańsku.

British and Foreign Society (Towarzystwo do rozpowszechniania Biblii) przygotowuje nowe wydanie Ewangelji Św. Marka, drukowane w Kalkucie w formie i zewnętrznym wyglądzie zbliżonym najzupełniej do świętych ksiąg buddyistów. Papier na ten cel zamówiono w Bhuban, bo wygląd jego ma zupełnie odpowiadać grubemu papierowi włóknistemu, na którym drukowana jest literatura buddyjska.

Ile opera „Faust” dała dochodu?

Gounod za operę „Faust” otrzymał jako początkowe honorarium 1000 franków (pełnej naówczas wartości), a za każde przedstawienie w Paryżu wymógł sobie honorarium 100 franków do dziś dnia wypłacane jego spadkobiercom. Dotychczas wliczając sumy otrzymane za wystawienie tej opery w innych krajach, za dzieło to wypłacono honorarium przeszło 720 tysięcy franków szwajcarskich.

Dla zwolenników emocji.

Obława na wilki w Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą:

W dniu 10 ub. m. w obrębie gminy Turgiele pow. Wileńsko-Trockiego odbędzie się obława na wilki staraniem władz administracyjnych ze względu na silne rozpleniienie się tych niebezpiecznych dla stad drapieżników. W obławie udział wezmą wojskowi i członkowie towarzystwa łowieckiego.

chodzących z samej Czechosłowacji. Powszecznie bowiem wiadomą jest rzeczą, że wysoka hierarchia kościelna z arcybiskupem ks. Kordaczem na czele już od dłuższego czasu nie ukrywa swego niezadowolenia z politycznej działalności katolickiej partii ludowej, której przywódcą jest terazniejszy minister zdrowia ks. Szramek. Z tej strony zarzuca się partii ludowej przede wszystkim, że biorąc udział w większości rządowej, w niedostatecznej mierze bierze w opiekę interesy kościoła i religii katolickiej, idąc na ustępstwa wobec stronnictw socjalistycznych.

Rozporządzenie Stolicy Apostolskiej, którym dotknięte zostały wszystkie stronnictwa katolickie, posiadające swych przedstawicieli bądź to w sejmie, bądź w senacie, a więc ludowa partia czeskosłowacka, ludowa partia słowacka i niemieckich chrześcijańskich socjalistów, godzi jednak głównie w ludowców czeskosłowackich, którzy w nadziei na uzyskanie większej ilości mandatów pragnęli przy najbliższych wyborach powierzyć większą ilość mandatów księżom. Ponadto kategoryczny zakaz kandydowania osób należących do zakonów pociągnie za sobą dla stronnictwa ks. Szramka bolesną utratę najwybitniejszego przedstawiciela w senacie, którym jest opat Zavoral, jeden z najwybitniejszych polityków stronnictwa ludowego, cieszący się wielką popularnością w Czechosłowacji.

Hydroplan - środkiem lokomocji przyszłości.

Stalowy potwór będzie unosił 100 pasażerów z szybkością 300 kilometrów na godzinę.

Hydroplan środkiem lokomocji przyszłości. Pod tym tytułem wygłosił przed paru dniami w Londynie odczyt znany inżynier Oliver Simon i przedstawił rozwój lotnictwa w najbliższej przyszłości. Szczególniejszą uwagę zwrócił on na rozwój i przyszłość hydroplanów i naszkicował obraz, jaki będzie przedstawiał w najbliższym czasie ten środek komunikacji. Prelegent był zdania, że nie upłynie nawet 10 lat, a będziemy posługiwać się hydroplanami, które będą mogły pomieścić przeszło 100 pasażerów. Budowane one będą ze stalowych płyt, a rozpiętość ich wynosząca będzie 70 metrów. W obu skrzydłach znajdować się będą potężne motory, rozwijające siłę 3000 koni parowych. Pomieszczenia dla pasażerów znajdować się będą w 2 kondygnacjach. Szybkość, z jaką będą one się poruszać, wynosząca będzie 250 do 350 klm. na godzinę.



OS. CAL...

Głos z ulicy.

„Tej historii o palcie nie napisał Gogol” — rzekł Aleksander, „to moja własna”.

„Odkądże to piszesz nowelki? — zapytał ktoś z towarzystwa.

„Nie piszę ich”, odpowiedział Aleksander, „lecz je przeżywam”.

„Czy to może ta opowieść o płaszczu, którego podszywka była dłuższa, jak wierzch?” — zapytał Adolf, który znał wiele komicznych opowieści.

Aleksander spojrział nań z pogardą. „Chodzi tu o moje własne palto zu-

pełnie nowe. Miałem je pierwszy raz na sobie i wtedy wydarzyła mi się ta ciekawa historia! Straciłem przytem trzy tysiące marek. To nie bagatela!”

„Sumę tę późnym popołudniem podjąłem z banku” rzekł skromnie Aleksander. „Była piękna pogoda. W takich dniach człowiek jest zwykle nieostrożny i roztargniony. To też zamiast pieniądze schować do portfela, włożyłem je prosto do wewnętrznej kieszeni palta i wyszedłem z banku.

Pomyślałem sobie, że dobrzeby było znieść kolację gdzieś na świeżym powietrzu np. w parku gdzie takie piękne tarasy. Nie namyślając się długo, wsiałem w tramwaj i pojechałem do parku.

Gdy siadłem do stołu i zamówiłem kolację, zauważyłem, iż przy stole siedzi obok młoda kobieta, również sama, i zjadła z apetytem.

Po kilku powłóczystych spojrzeniach zaczęliśmy rozmawiać ze sobą. Oczywiście drogę powrotną do miasta odbyliśmy już razem. Nowa moja znajoma była bardzo przystojna; brunetka, o dużych ciemnych oczach i pięknych, zmysłowych ustach.

Mąż wyjechał i miał wrócić dopiero

na drugi dzień wieczorem. Mieszkanie jej było bardzo miłe i przytulne, a gospodyni jego bardzo a bardzo słodka...

„Wtem usłyszeliśmy dzwonek. — Mój mąż! — zawołała ona i szybko podszła ku oknu: Kto to? — Ja, odpowiedział głos z ulicy. Zapomniałem klucza. — Oh Boże! rzekła zrozpaczona. — Co ci jest? — zapytał głos z dołu. — Ah, tak się źle czuję, czy mógłbyś może iść zaraz do apteki? Zdaje mi się że strułam się konserwą z ryby. — Na miłość boską! — zawołał mężczyzna. Ależ oczywiście, natychmiast! Tylko najpierw zaniósę walizkę na górę i wezmę cieplejsze palto, bo w mojej zarzutce mi za chłodno. — Nie, nie! — zawołała ona. — Zejdź na dół i przyniosz mi palto. Walizkę postawimy tymczasem w sieni pod schodami. Tam jej nikt nie ukradnie.

Gdy zeszła na dół, ja począłem przygotowywać się do odejścia. Idę do przedpokoju i — cóż się okazało? W zdenerwowaniu pochwyliła moje palto i zaniósła je mężowi. Słabo mi się zrobiło i lada chwila spodziewałem się awantury na schodach. Ale nic. Wróciła. Mąż jej przynajmniej narazie, nic nie zauważył.

Pożegnanie nasze było krótkie. Pro-

siła mnie, bym zapomniał o wszystkim. Byłem zbyt zmęczony i zdenerwowany, by umykając z placu boju, zwrócić uwagę, gdzie się znajduję. Nie wiem do dzisiaj, gdzie byłem, kto ma teraz moje palto i kto jest szczęśliwym znalazcą 3-ch tysięcy marek, które znajdowały się w kieszeni.”

Aleksander melancholijnie patrzył na kopję Gainsborougha, wiszącą na ścianie na wprost niego.

„Ładna historyjka”, — rzekł Adolf.

„Tak, ale niezupełnie prawdziwa”, zauważył Filip, człowiek cichy i skromny, który dopiero od niedawna stał się członkiem naszego towarzystwa. „Nie były to trzy tysiące marek, lecz trzysta”.

„Jakto?” — zawołał Aleksander oburzony.

„Bo w kieszeni palta znalazłem tylko trzysta marek. Proszę”.

Filip położył na stole trzysta marek i wyszedł.

Następnego dnia dostał Aleksander palto, w parę tygodni później wezwanie do sądu cywilnego, a niedługo potem i żonę Filipa.

Na całej kuli ziemskiej rosną kurhany lotników...

W Anglii w ciągu jednego roku zginęło 57-miu nieustraszonych rycerzy powietrza.

Niedawno temu społeczeństwo angielskie zostało wstrząśnięte strasznym niebezpieczeństwem lotniczym, jakie się zdarzyło podczas wielkich manewrów armii angielskiej. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu, powodując śmierć pilotów oraz zupełne potrzaskanie aeroplanów. Obecnie donosi „Times“ o nowej podobnej katastrofie dwóch aparatów angielskich sił powietrznych — R. A. F. (Royal Air Force). Eskadra brytyjskiej fлоты powietrznej dokonała swych ćwiczeń nad miejscowością Elmdon. Lotom przyglądały się liczne tłumy ludności, śledząc z żywym zainteresowaniem śmiałe sztuki, jakimi popisywali się piloci.

Szczególne ciekawość budziła fikcyjna walka, toczona w powietrzu przez 3 aeroplany przy pomocy karabinów maszynowych, oraz specjalnych armat samolotowych małego kalibru.

Nagle okrzyk przerażenia przeszedł przez masy. Dwa samoloty zawadziły o siebie skrzydłami na wysokości 1000 metrów. W ciągu kilku sekund rozgrywała się straszna tragedia. Podczas, gdy jeden aparat, kierowany przez sierżanta Tomasza Graitha, straciwszy jedno skrzydło runął momentalnie, jak kamień, na dół, roztrzaskując się zupełnie w drzewach pobliskiego lasu, drugi przy którego sterze siedział por. Basil Royton Carter, odzyskał na chwilę równowagę. Trwało to jednak tylko sekundę. Oczarowani widzieli nagle spozrzegli, jak prawe skrzydło jakby odcięte brzytwa, odsunęło się i po-

woli, jak kawałek papieru, fruując w powietrzu, zaczęło spadać. Nieszczęśliwy oficer tymczasem nie tracił przytomności umysłu. Spadając z przerażającą szybkością, zdążył jednak uchwycić spadochron Tłum, śledzący przebieg tego dramatu z zapartym oddechem, widział, jak na wysokości 200 metrów szykował się do skoku. Lecz widocznie śmierć mu była przeznaczona — sznury spadochronu zaplątały się w konstrukcji aparatu. Jeszcze jeden rozpaczliwy wysiłek, potem wszystko zagłuszył huk roztrzaskującego się aeroplanu.

Zniekształcone do niepoznania zwłoki lotników wydobyto wkrótce z pod szczątków samolotowych i wydano je rodzinom. Nie od rzeczy będzie podać w tem miejscu kilka danych statystycznych o katastrofach lotniczych w Anglii w ostatnim czasie, które również zaczerpniemy z „Timesa“. Otóż ogółem R. A. F. miała do zanotowania w tym roku 32 wypadki nieszczęśliwe, które spowodowały śmierć 41 ludzi. 18 tych wypadków zdarzyło się w samej Anglii, 14 poza nią, ogółem 41 katastrof lotniczych, wskutek których zabił tych było 57 lotników. Z pośród nich 35 zginęło na ziemi angielskiej, reszta w kołonach i dominjach.

Należy jednak stwierdzić, że liczba wypadków tegorocznych jest mniejsza od liczby zeszłego roku, chociaż ilość eskadr została znaczną, powiększona i cyfra przebytych godzin lotów jest o wiele wyższa.

—(1)—

Czy można żyć bez części mózgu?

Klasyczny przykład.

Dzienniki francuskie podają sprawozdania ze szpitala w mieście Montpellier, uchodzącego za pierwszorzędną zakład leczenia chorób nerwowych.

Ze sprawozdania tego pokazuje się, że leczono w rzeczonem szpitalu 258 żołnierzy, którzy doznali uszkodzenia mózgu podczas wojny światowej. Spostrzeżenia poczynione przy leczeniu tych wypadków, wykazały, że utrata nawet znacznej ilości substancji mózgowej nie spowodowała dla pacjenta ujemnych skutków.

Między innymi, przytoczono w tem sprawozdaniu klasyczny przykład pewne-

go żołnierza ze 170 pułku piechoty, które mu odłamek granatu oderwał kawałek czaszki z tyłu. Skutkiem powstałego stąd zranienia okazało się koniecznym dwa razy usunąć wypływającą z głowy masę mózgową. Z tego powodu, a także z powodu procesu gnicia stracił ów żołnierz jedną trzecią lewej połowy swego mózgu.

Mimo to został pacjent wyleczony tak, że nie odniósł szkody na możliwości odbierania wrażeń przez zmysły, oraz inteligencji.

Rzecz prosta, że całkiem bez mózgu, człowiek żyćby nie mógł.

Kraterki sądowe.



Nieparlamentarny humorysta.

Czy 10 dni aresztu ostudzi jego zapalczywość?

Lubią się niektórzy ludziska bawić, choć dzisiejszych libacji i pikników ani równać nie można z zabawą przedwojenną.

Bo gdzież tam! Ongi zabawę przeplatały tańce gry i najrozmaitsze niewinne figle, a dziś — pożałujcie Boże! — awantury kończą się nieraz krwawo.

Lubił się też bawić mieszkaniec domu przy ul. Przędzalnianej 4 imci pan przedzalnik Ignacy Ziółkowski.

Zalewał on „pałę“ przeważnie w dniu wypłaty i wtedy to w gronie przygodnych towarzyszy snuł plany przyszłości, widząc siebie bogatym, przy sufo zastawionym wybrednymi smakołykami stole, zaplajającego najprzedniejszej marki trunki.

Lecz były to tylko marzenia, snute przy kieliszku ordynarnej wódki w brudnej i dusznej, podrzędnej knajpie.

Zwykle po takich „bibkach“ pan Ignacy stawał przed bramą zamieszkiwanego przez siebie domu i plótł trzy po trzy zebrany lokatorom.

W czasie takich pogawędek słuchacze kowali ze śmiechu, co znowu gniewało imię pana przedzalnika. Zbuntował się wreszcie, obiecując dać głupcom (tak bo wtem nazywał swych sąsiadów) porządna naukę.

Pamiętnym zostanie dla p. Ziółkowskiego dzień 25 sierpnia.

Pijany, jak zwykle, stanął przed bramą, opowiadał historyjki, a ludzie, jak to ludzie sztydziłi zeń. Zgniewany srodze, obrzucił stojące niewiasty i dzieci gradem nieparlamentarnych słówek.

Słyszał to przechodzący w międzyczasie funkcjonariusz VIII komisariatu P. P., starszy przodownik Wyrzykowski, który zwrócił awanturnikowi uwagę, prosząc jednocześnie o pofatygowanie się do domu.

Wtedy rozindyczony „przedzalnik“ słówka swe skierował pod adresem przodownika, a nawet rzucił się na niego z pięściami.

Zamiar pobicia przedstawiciela porządku publicznego jednak spalił na panewce, Ziółkowski znalazł się w komisariacie, gdzie go zatrzymano do czasu zupełnego wyrzeźwienia.

Epilog tej awanturki rozegrał się w dniu wczorajszym przed obliczem sędziego Pokoju II-go Okręgu, p. Thuma, który po przesłuchaniu całego szeregu świadków skazał 34-letniego Ignacego Ziółkowskiego na 10 dni bezwzględnie aresztu, oraz na zapłacenie pięciu złotych opłat sądowych.



Najsłynniejsza japońska śpiewaczka operowa Hatsue Unasa, występuje teraz w Londynie i Paryżu, jako „Madame Butterfly“.

Dzieci bezdomnych w podwórzu jednej ze szkół londyńskich.



Wobec zbliżającej się zimy rząd musiał bezdomnym, tułającym się w prowizorycznych barakach i namiotach, wyszukać ciepłego pomieszczenia. Dzieci, jak widzimy, są z tej zamiany zadowolone.

Poszukiwacze przygód We dwóch na krańcu świata.

(n) Pan Marcin Szymczak, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej 5, miewa stałe nieprzyjemności z powodu swego syna Bolka.

Boleś, ten pełen energii i temperamentu chłopiec stałe staczał bójki ze swoimi rówieśnikami.

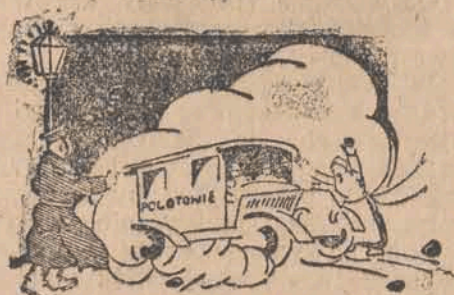
Epilogiem tych dziecięcych awantur, były skargi zanoszone rodzicom Bolesia. Nadszedł rok szkolny „jak z bicza krząśł“. W życiu chłopca nastąpiła pewna zmiana. Boleś zaczął przesiadywać w domu pochłaniając pilnie sensacyjne powieści o przygodach hersztów słynnych band detektywów i t. p.

Rodzice nie zwrócili na to większej uwagi gdy tymczasem chłopiec knuł plan wyprawy. Do tajemnicy swej dopuścił kolegę, zamieszkałego w tymże domu, niejakiego Józefa Uryszka, równego sobie wiekiem.

Po kilku dniach ekwipunek do wyprawy był gotów, brakło jedynie pieniędzy. Brak ten uzupełnił młody Szymczak. Skradł z domu trochę „grosza“, kilka wiecej wartościowych rzeczy, palto i jazda „dookoła świata“.

Pan Szymczak o ucieczce syna i pełnionej przezeń kradzieży doniósł w XIII komisariacie p. p., który zajął się odzyskaniem zbiegów.

Dzień w Łodzi.



Dziewczęta giną.

(x) Kupfer Klara, zamieszkała przy ul. Południowej 30, doniosła policji o zaginięciu swej 19-letniej córki Cypry, która w dniu 3 b. m. wyszła z domu do parku i więcej nie powróciła.

Odszukaniem zaginionej zajął się V komisariat p. p.

Przytomność motorniczego.

(x) Onegdaj po południu Józefa Przybylska, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 24, schodząc na Placu Wolności ze stopni tramwaju, upadła i dostała się pod wagon.

Dzięki przytomności motorniczego, wagon natychmiast zatrzymano i wydobyto Przybylską, która odniosła lekkie potłuczenie ciała.

Lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku, odwiózł Przybylską do Zbiornicy Miejskiej.

Szopa uchroniła go od śmierci.

(n) 47-letni Antoni Paszkiewicz, zamieszkały przy ulicy Cegielińskiej 69, zajęty naprawą tegoż domu, na wysokości I-go piętra, spadł na stojącą obok szopę, odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił ofiarę wypadku na miejscu w stanie ciężkim.

Zawarczały motory samochodów straży ogniowej.

(x) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w domu przy ulicy Kopernika 57 wybuchł pożar, który stłumił przybyły na miejsce II oddział straży ogniowej.

Ogień strawił doszczętnie sufit pralni mieszczącej się na IV piętrze. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że ogień powstał od lampki naftowej, przyzwiązanej do sufitu.

Straży niewielkie.

Pociecha lekarza.

Powiedział chory, że wyzdrowieje, a tymczasem umarł.

Onegdaj poszedł młody parobczak lat 21 Stanisław Szymczyk na zabawę do gajowego Józefa Świątki, we wsi Karszówka, podczas której wynikła bójka i Szymczyk otrzymał nożem w plecy od niejakiego Jakóba Sztaltera.

Zabrano przebitego do domu, gdzie leczono jakiś czas, nie dając znać policji. Kiedy jednak chory nie przychodził do zdrowia, strwożony ojciec zawiadził go do

doktora powiatowego, który orzekł, że jest to tylko lekkie uszkodzenie ciała i nie ma obawy o życie chorego. Mimo tej pociechy Szymczyk zmarł. Zrobiono sekcję i okazało się, że w ranie tkwi kawałek noża, który spowodował zakażenie krwi.

Szymczyka pochowano na miejscowym cmentarzu, a sprawcę śmierci Sztaltera aresztowano i odesłano do sądu śledczego.

„Kwiat jesieni.”



W Sztokholmie istnieje organizacja pod powyższą nazwą, która ma na celu przyjdzie z pomocą biedniejszym rodzinom i udzielenie im pomocy w pozyskaniu zapasów zimowych. W tym celu odbywa się w drugą niedzielę października zbiórka w całym kraju, przyczem są rozdawane specjalne oznaki. Przygotowanie paczek z temi oznakami jest uwidocznione na powyższej rycinie.

Krwawe imieniny rzeźnika lwowskiego

Jeden z gości padł trupem, gospodarz ciężko ranny.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj wieczorem na Lewandówce przy ul. Barskiej 1, zamieszkały tam rzeźnik, Franciszek Żukowski urządził „łuszczyce” imieniny, na które zaprosił liczne towarzystwo, m. in. Leona Witeka ślusarza z żoną, Józefa i Ludwika Zajączkowskich Józefa Richtera i innych. Zabawa w miarę jednak „niszczenia” alkoholu, poczęła przybierać gorętsze tempo.

Około godz. 10 wiecz., kiedy już wypięto moc wódki i piwa, nagle wybuchła awantura. W jednej chwili wszyscy podnieśli się z siedzeń, powstał rwetes i har mider.

Ktoś otworzył drzwi, które waliły walczyć wytoczyli się na podwórze. Kilkadziesiąt kroków od mieszkania rozegrała się

decydująca bitwa, podczas której Witek zadał Józefowi Zajączkowskiemu dwa pchnięcia w bok, tak, że ten w kilka minut później wyzionął ducha.

Prócz niego ofiarą walki padł sam go gospodarz i solenizant który niewiedząco od kogo dostał jedno pchnięcie w brzuch i jest ciężko ranny. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala.

Witek po dokonaniu zabójstwa zbiegł.

Rano na miejsce przybyła komisja sądu powiatowego-lekarska.

Wkrótce został Witek ujęty przez wywiadowców.

Krwawe te imieniny wywarły na Lewandówce wielkie wrażenie i są przedmiotem licznych komentarzy.

Tajemnica bagażu.

(x) Pani Janina Grudzińska, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 25, odbierając w tych dniach bagaż na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska, zauważyła brak rozmaitych rzeczy, na sumę kilkuset złotych.

Rozwiązaniem tej zakłanej zagadki (kosz przy odbiorze był zamknięty, a zamki i opakowanie nienaruszone), zajął się powiadomiony o kradzieży VI komisariat p. p.

Bielizna i plater.

(n) W dniu wczorajszym do VII komisariatu p. p. zgłosił się Nusen Różański, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 14 i zameldował o kradzieży dokonanej przez jego służącą niejaką Helenę Mańkowską.

Nieuczciwa służąca, wykorzystując nieobecność chlebodawcy skradła bielizny i plateru na sumę kilkuset złotych poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Odszukaniem zbiegłej służącej zajął się odnośny komisariat p. p.

Lekkomyślna dziewczyna.

(g) 15-letnia Estera Gotthelf, zamieszkała przy ul. Wschodniej 27, wychyliwszy się z okna drugiego piętra, spadła na bruk podwórza, ulegając ciężkim obrażeniom ciała.

Przybyły lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł nieszczęśliwą ofiarę własnej lekkomyślności do szpitala Poznańskich w stanie ciężkim.

Łupieżca listów amerykańskich pod kluczem.

Z Borysławia donoszą:

Po miesiącu bezowocnego poszukiwania udało się policji ująć sprawcę systematycznych kradzieży listów amerykańskich, Jurkę Wołoszczaka.

Wołoszczak był od 3 lat pomocnikiem wóźnego w urzędzie pocztowym w Borysławiu.

Aresztowano go w mieszkaniu żony we wsi Łąka pod Samborem. Przywieziony do Drohobycza przyznał się do wypróżnienia z dolarów przeszło 40 listów. Listy te po ograbieniu Wołoszczak palił.

Policja po wstępnych dochodzeniach odstawiła Wołoszczaka do więzienia sądownego.

RONIL NYLG.

88

Dlaczego?

Zamiast współczucia, poczuł do niej złość i rzekł opryskliwie:

— Mam wrażenie, że ten ogród ci coś przypomina, pójdźmy więc lepiej dalej...

Nie miał zamiaru jej pocieszać w jej sentymentalnych rozmyślaniach o innym mężczyźnie. Jej usta zadrżały; spostrzegł że jego cios dobrze trafił i cieszył się z tego. Jego gniew wzrósł. Miał chęć znowu ją dotknąć, jeżeliby się tylko nadarzyła sposobność. Zazdrość potrafił anioła przemienić w czarta. Poszli dalej w milczeniu i w jej oczach ukazał się wyraz trwogi: bała się zbliżyć do posażka Pana, grającego na piszczalce. Widok tego bożka, który swoją muzyką oczarowywał wszystko, co żyło, kazał jej zapomnieć o Tristramie, o miłości i nawet o samej sobie. Widziała znowu swego małego brata przed sobą, jak wskazując palcem na wizerunek Pana, mówił:

— Widzisz, kochana Chérisette, on wcale nie jest podobny do innych ludzi. — Widzisz, on także gra. Jeżeli już będę u matki, a będziesz kiedykolwiek przecho-

dziła obok niego, to pamiętaj, że to ja jestem!

Tristram ją obserwował i nie wiedział co ma myśleć. Jej twarz stała się jeszcze przejrystsza, niż zazwyczaj, zaś jej czarne oczy były pełne łez.

Boże! Jak ona musiała kochać tego mężczyznę! Nie starając się już nawet maskować swego gniewu, Tristram przeprowadził ją całkiem blisko do posażka Pana, który stał w pośrodku dużego klombu owinięty pnąciami się różami.

Zara nagle krzyknęła głośno i pobięła do posażka... Flet Pana leżał złamany u stóp figury. Kto to uczynił?

Gdy Zara to ujrzała, wybuchła łkaniem bez łez. Dla niej ten wypadek był nieomyślnym i złowieszczym znakiem. — Muzyka Pana zamilkła i Mirko z pewnością więcej już grać nie będzie. Z głośnym okrzykiem rzuciła się na kamienną ławkę i pogrzebała swą twarz w dłoniach wybuchając spazmatycznym płaczem. — Napięcie duchowe, jakie ją męczyło ostatnio, znalazło teraz ujście we łzach.

Tristram stał długo bez słowa; nie wie dział, co ma począć. Jakikolwiek był powód, jej płacz i łzy wrzynały mu się boleśnie w duszę.

Zara odczuwała wyrzuty sumienia, że zapomniła o swym małym braciszku,

który był tak daleko, a może już wcale nie żył. Łkała bez przerwy, zalamywała ręce, a łzy ciekły jej po twarzy ciurkiem. Tristram nie mógł dłużej znieść tego widoku.

— Zaro! — rzekł, tracąc już panowanie nad sobą — na Boga, nie płacz! Co się stało? Czy nie mogę ci pomóc? — Usiadł przy niej, objął ją ramieniem i chciał ją przycisnąć ku sobie. Musiał ją pocieszyć, bez względu na to, co było przyczyną jej zmartwienia. Ale ona wyrwała się nagle z jego rąk i skoczyła na równe nogi. To była jego wina, że ona zapomniła o swoim małym braciszku!

— Puść mnie! — zawołała, nie hamując już zupełnie swej południowej wybuchowej natury. — Czy nie dosyć, że ty i ustawiczne rozmyślanie o tobie doprowadziły do tego, że o nim zupełnie zapomniałam! Idź! Muszę pozostać sama!

Jak sarna pobięła ścieżyną i po chwili znikła za zakrętem, wśród wysokich krzaków egzotycznych roślin.

Tristram pozostał na kamiennej ławce, nie mogąc w pierwszej chwili zebrać myśli. To było więc z jej strony otwarte przyznanie się. Nie było tu więc mowy o niesłusznych podejrzeniach; sama się przyznała, że w grę wchodził tu inny mężczyzna, któremu winna była swa mi-

łość. Ale czy z drugiej strony naprawdę zaczęła teraz myśleć o nim i dla niego zaniedbywała tamtego? Czy to była tajemnica jej twarzy, która go zawsze przyciągała, a potem okazywała się mirażem? — Czy czuła wyrzuty sumienia?

Ale jego sceptycyzm kazał mu odrzucić to dogodne dlań wyjaśnienie sprawy; nie było jeszcze żadnego dowodu, że myśli, które mu poświęcała można było identyfikować z miłością.

Powoli krocząc i bijąc się z najdzikszymi myślami wrócił wreszcie do domu, aby spożyć drugie śniadanie. Spodziewał się, że dzisiaj będzie musiał sam siedzieć przy stole, ale gdy się rozległ głos gongu zapowiadającego podanie do stołu, Zara ukazała się w drzwiach. Była bardzo blada, oczy były podkrążone, ale miała wygląd spokojny.

Nie usprawiedliwiła się wcale; przeciwnie: udała, jakby się wcale nic nie zdarzyło. W reku miała list, który jej oddano przed chwilą. List ten nadszedł z Londynu od jej wuja i donosił o radosnej nowinie.

Zanim usiedli Zara bez słowa oddała list Tristramowi.

(d. c. n.)



POLSKIE REKORDY WOLI.

W Złotej Księdze zdobywczych wysiłków ludzkości Polacy zajmują niepowszednie miejsce.

Sport boiskowy i torowy tak przykuwa naszą uwagę, że nieomal przestajemy interesować się tymi wyczynami sportu wymi, które siłą swego rozmachu nie znalazły sobie miejsca w ciasnych ramach parku sportowego.

Tymczasem na szosie, na falach rzeki i pod obłokami zaczyna przebudzać się polska tęsknota za wiozącą.

My także mieliśmy podróży — bada czy, sportowców z szerokich gościńców świata wielu, nie mniej może od innych narodów. Tylko, że zapominamy o tych pionierach ludzkości.

Godzi się nazwiska ich i czyny przypomnieć, by służyły za drogowskazy tym, którym przypadek do gustu sportu najpiękniejszy — bo nie znający żadnych ograniczeń — wioząca.

Takimi pionierami, wielkimi podróżnikami, badaczami nieznanych zakątków kuli ziemskiej byli: Benedykt Polak, który wraz z Janem de Plano Carpino w r. 1246 jako posłowie Papięscy dotarli przed słynnym Marco Polo do siedziby złotej Ordy w Mongolii.

Maurycy August Bienowski, konfederat barski, który żeglował przez Ocean Spokojny do Japonii, Formozy, Kantonu.

W XIX stuleciu spotykamy wciąż nazwiska Polaków notowane w Złotej Księdze zdobywczych wysiłków ludzkości. Strzelecki bada Alpy Australijskie nadając najwyższemu szczytowi imię Kościuszki.

Liczne rzesze Polaków badają Azję i Afrykę.

W dziejach tych polskich Scottów i Malorich znajdziemy niejedną kartę, mogącą znacznie osłabić efekt cudzych „rekordów woli”. Nie brak nam własnych, które czekają na pobicie.

Coraz liczniejsze są rzesze wędrowców, którzy pieszo, na rowerze lub w łodzi przemierzają kraj.

Polskie jachty wyruszają raz po raz poza obręb bliskich wód przybrzeżnych, odwiedzają dziś Szwecję. Danję, a jutro odwiedzać będą Anglię i dalsze kraje...

Włochy wyłapują piłkarzy węgierskich.

Bojkot kraju cytryn i pomarańczy!

W krajach, gdzie piłka nożna odgrywa dominującą rolę, a najważniejsza, że cieszy się nawet w dzisiejszych krytycznych czasach dużym zainteresowaniem (nie tak jak u nas) wiele kłopotów mają towarzystwa sportowe, aby utrzymać swoich najlepszych piłkarzy.

Najwięcej krzywdzeni są Węgrzy, którzy stale wymykają się w obce kraje największe gwiazdy piłkarskie.

Węgrzy chcą się odpowiednio zabezpieczyć, bojkotują Włochy. Tymczasem Włochy z wszelkich gróźb mało sobie robią i spokojnie grabią najlepszych graczy węgierskich do kraju cytryn i pomarańczy. I tak jeden z najlepszych bramkarzy Węgier Amsel z F. T. C. już bawi we Włoszech, inni już tam są dawno. Miejsca by zabrakło dla wyliczenia wszystkich uciekinierów. Ostatnio wyjechał Kelchen z Vasas, Glück z 33. Mali, Hupoczi, Wilhelm i inni. Krają pogłoski, że i Austria jest skłonna do ewentualnego bojkotu Włoch się przyłączyć, a ponieważ i Jugosławia kilku lepszych graczy straciła i także oddawna o bojkocie myśli, można śmiało powiedzieć, że Włochy będą wnet izolowane i wtedy dopiero zrozumieją, że postępowanie ich nie pozostanie bez odpowiedzialnej kary.

Lotnicy polscy, jakby zawstydzeni swym spóźnieniem, dokonują lotów narażenie w Europie, ale napewno wybiorą się już wkrótce i dalej, jak to uczynił płk. Rayski.

Dla Polski miejsce jest w pierwszym szeregu sportowców-obejzysasów, pionierów ludzkości.

Młode jej pokolenie miejsce to zdobędzie i nowe dzwignie „rekordy woli”, rekordy, których nie da się zmierzyć ani miarką centymetrową, ani sekundnikiem.

Wartość ich znamy.

Walka w sporcie.

Rekord podstawą zawodów sportowych.

Sport jest walką z przeciwnikiem; obojętnym jest przy tym, czy jest nim osoba, czy też jakaś przeszkoda, w zawodach lekkoatletycznych będzie nim czas starego rekordu, względnie pewna wysokość, którą usiłuje się pobić, przyczem już próby pobicia własnych, najlepszych wyników należy uważać za walkę w rozumieniu sportowym.

Gdyby się chciało w sporcie moment walki i rekord wyeliminować, to pozbawiłoby się sportowców całej podniety, całej go pędu do uprawiania ćwiczeń atletycznych, a tem samym całe gałęzie sportu zatrzymałyby się w swoim rozwoju i za przestaly zyskiwać nowych zwolenników. Niewiele ludzi uprawiałyby biegi na 100 lub 5000 mtr., albo wyrzut oszczepem czy też skoki dlatego, że te ćwiczenia są pożyteczne jedynie dla ich organizmu. Te same bowiem cele spełnić może taksamo dobrze gimnastyka lub ćwiczenia sokole.

Ta pobudka, która nas podnieca do uprawiania sportu, jest chęć porównania sił swoich z drugiego, tj. szukanie odpowiedzi na pytanie: czy ja też to samo potrafię, czy też nawet więcej! To jest właśnie ten wychowawczy moment w sporcie, ta nieustanna walka z wszystkimi przeciwnościami, pokonywanie ich i osiągnięcie coraz większych i lepszych wyników.

Walka w sporcie ma znamiona więcej etyczne, aniżeli w życiu, w sportowej walce toczy się bój na równych warunkach. W sporcie bowiem są jednakoowe reguły, które poszczególne organizacje sportowe dla swych gałęzi określają i ustalają. To też każda organizacja, każdy związek sportowy powinien w własnym interesie jaknajdokładniej określić przepisy dla uczestników w zawodach. Im ostryjsze są przepisy, tem rzadziej będzie występowało dość częste i złe zjawisko w naszym sporcie: protest.

Dla przeważnej części sportów są tak że określone zasady, dotyczące strony fizycznej zawodników, przy sportach zaś technicznych także i zasady, odnoszące się do maszyn, na których bierze się udział w zawodach.

Przepisy określają też wyraźnie podział zawodników wedle zdolności, wieku uczestników, dalej rodzaj, porządek i siłę

motorów, maszyn i przyrządów, oraz za sady, obowiązujące przy mistrzostwie oraz osiągania rekordów.

Sport jest wychowaniem jednostki w celu osiągnięcia jaknajlepszego wyniku, nie dziwnego, iż przy porównaniu między sobą poszczególnych wyników sportowych jeden z nich najlepszy uważać należy jako najważniejszy i ten najlepszy wynik, który może być zmierzony, jest rekordem. W każdym też sportsmenie budzi się dążenie do osiągnięcia zwycięstwa, oraz i pęd, aby rekord dogonić względnie go pobić. Rekord jest podstawą dla oceny czyjejkolwiek umiejętności w sporcie, toteż rejestruje się rekordy własne, miasta, kraju, państwa i świata. Często uznaje się za ujemną stronę sportu pogoń za rekordami, ale już wyżej powiedziane słowo wystarcza jako odpowiedź, uzasadniającą konieczność istnienia rekordu, nie mówiąc już o tym najważniejszym momencie, iż wszelki rozwój jest możliwym tylko przy postępie naprzód.

A. O.



Jesienne mody na wyścigach w Long-champs.

Czego nie załatwi związek piłki nożnej — załatwi magistrat. Kategorieczne żądanie ojców Budapesztu.

Sprawa przekupstw jeszcze długo nie zostanie definitywnie załatwiona. Otóż klub Husos (Fleischhauer), którego zgłoszenia do mistrzostwa drugiej klasy jak wiadomo nie przyjęto, zwrócił się do magistratu miasta Budapesztu i oskarżył związek, że postanowienia tegoż w całej tej sprawie nie są zgodne ze statutami i zażądał wydelegowania komisarzy magistratu celem kierowania związkiem piłki no-

żnej. Niesłychane wymaganie! tak sądzićcie kochani czytelnicy?! Tak, lecz jeszcze ciekawszym jest stanowisko magistratu, który polecił związkowi w ciągu dwu tygodni z czynionych mu zarzutów się odczyścić, gdyż w przeciwnym razie magistrat wydeleguje komisarzy rządowego! W związku olbrzymie wzburzenie, a co będzie dalej dopiero się okaże!

Nowe przepisy o spalonym najlepiej służą Anglikom.

Od września, jak wiemy, wprowadzono wszędzie w rozgrywkach piłkarskich nowe przepisy o spalonym.

W ojczyźnie piłki nożnej, w Anglii najbardziej się odczuło tę reformę, bo też i najbardziej się do nowych warunków przygotowano. Podczas treningu gra zostaje często przerywana, by zarówno teoretycznie, jak i praktycznie wystudjować obecne sytuacje. Praca ta przyniosła już rezultaty w postaci zwiększonej ilości strzelonych bram. Tak więc pierwszego dnia rozgrywek o mistrzostwo strzelono we wszystkich trzech ligach zawodowych ogółem 160 bram, podczas gdy przed rokiem tylko 91. Z tego na pierwszej lidze obecnie 39, przed rokiem 32. — Zdarzył się także rezultat od wielu lat w pierwszej lidze nietotywny — 10:0, w którym to stosunku pokonała Ayton — Villa klub Buruley.

Przytem zainteresowanie było bardzo wielkie i grze jednego tylko dnia przylgowało się 800.000 widzów.

—:0:

Turystyczny raid samochodowy.

Ze Lwowa donoszą:

Niedawno powstały Małopolski Klub Automobilowy celem propagandy tego sportu, urządził w dniach od 8 — 11 października b. r. turystyczny raid samochodowy z następującymi etapami:

Dnia 8-go października Lwów-Kraków, 9-go Kraków — Morskie Oko — Zakopane, 10-go Zakopane — Szczawnica — Krynica, 11-go Krynica — Lwów w całości niespełna 1000 klm. przy średniej chyżości 25 dla słabszych, względnie 35 dla silniejszych wozów.

Warunki raidu uchwalono rozmyślnie łatwe, by dać możność także słabszym wozom wzięcia udziału.

Prócz nagród dla wozów oraz dla kierowców-amatorów, otrzymał każdy uczestnik srebrną plakietę oraz dyplom honorowy.

HISZPANJA — WĘGRY 1:1 (0:0).

Budapeszt, 6. 10. (C-S). — Zawody międzypaństwowe Hiszpania — Węgry zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem gości w stosunku 1:0. Gra niezwykle emocjonująca. Węgrzy taktycznie i technicznie lepsi. Miejscowi nie mogą wyzyskać swej przewagi wobec wspólnie gry bramkarza Hiszpanii — fenome nalnego Zamorry. Jedyną bramkę strzelił Carmello w 51 min. gry. Z drużyny węgierskiej wyróżnił się: Fogl II, bramkarz Zsak oraz Molnar. W drużynie hiszpańskiej wyróżniła się linia pomocy i Zamorra. Sędziował doskonale Braun z Wiednia. Widzów 50.000.

MISTRZOSTWA WIENSKIE.

Wiedeń, 6. 10. (C-S). — Rapid — Wien na 3:2; Amatorzy — Sportklub 6:2.

Simmering — Wac 4:2, Admira — F. A. C. 1:0, Slawan — Rudolfshuegel 3:3.

Praga, 6. 10. (C-S). — Spotkanie o puhar: Sparta — Slavia 4:2 (2:1).

Morawska Ostrawa, 6. 10. (C-S). — Hakoah (Wiedeń) — SK. Morawska Ostrawa 5:3.

Cieplice, 6. 10. (C-S). — D. F. C. (Praga) — Toeplitzer S. C. 4:3.

Zagrzeb, 6. 10. (C-S). — Reprezentacyjna drużyna Jugosławii, która w dniu 25 b. m. rozegra zawody międzypaństwowe; z Czechosłowacją spotkała się z reprezentacją Gracu, pokonywując ją w stosunku 5:1.

SZTOKHOLM — KOPENHAGA 1:1.

Sztokholm, 6. 10. (C-S). — Spotkanie międzymiastowe pomiędzy reprezentacjami Sztokholmu i Kopenhagi zakończyło się wynikiem 1:1.

FINAL ZAWODÓW PIŁKARSKICH O PUHAR NIEMIEC.

Lipsk, 6. 10. (C-S). — W zawodach piłkarskich o puhar Niemiec pomiędzy reprezentacjami Niemiec południowych a Niemiec śr. spotkanie zakończyło się zwycięstwem Południowych w stosunku 2:1 (1:0).

Życie ekonomiczne.

NIETYŻYSKANE SKARBY.

Podwojenie plonów, setki milionów nowych dochodów — da nam przeprowadzenie meljoracji

Ciekawe dane co do meljoracji udzielił G. P. W. inż. Leonard Gumiński, kierownik wydziału rolniczo-meljoracyjnego Centralnego Tow. Rolniczego.

— Na Zachodzie — mówił inż. Gumiński — meljoracje rozpoczęto już przed kilkadziesiąt laty i dziś albo ją ukończono całkowicie, lub też wykończy się. U nas można mówić o pierwszych dopiero początkach w tej dziedzinie.

Jakie znaczenie ma meljoracja łatwo oceni każdy, jeśli powiemy tylko, że **może ona podwoić plony rolnictwa.**

Są to miljarady złotych powiększonego dochodu rolnictwa, **miljarady w wywozie, setki milionów zwiększonego obrotu w młynarstwie i t. p.**

Osuszone torfowiska mogą dać **3 miljarady tonn opału**, użytkowanie zaś torfowisk jako terenów pastwiskowo-ląkowych — powiększy produkcję paszy, która równa się (po skarmieniu jej przez bydło) **7 i pół miliardom litr. mleka**, gdy cała obecna produkcja mleka w Polsce wynosi tylko **5 miliardów litrów.**

Dochody z gospodarstw rybnych, olbrzymie tereny pod nową kolonizację, sta nowią dalsze korzyści, wyrażające się **również w setkach milionów.**

Na **35 milionów hektarów rolnych w Polsce, połowa — 18 milionów hektarów wymaga meljoracji.**

— Dotychczas przeprowadzono meljoracje na przestrzeni około jednego miliona hekt., z tego 90 procent w b. zaborze pruskim i Małopolsce. Na olbrzymich obszarach b. Kongresówki i Kresów Wschodnich zmiejorowano około 50 tys. hekt. Gdybyśmy w dotychczasowym tempie prowadzili meljoracje, to ukończymy je za **600 — 1000 lat.**

Meljoracja jest dość kosztowna — **około 200 złotych z morgi.** Jednakże nakład ten amortyzuje się w ciągu **2 — 3 lat, a czasem w jednym roku.**

Rządy zaborcze, zwłaszcza rosyjski, nie dbały wcale o meljorację. Dopiero z przywróceniem państwowości polskiej zmieniły się te stosunki, przynajmniej pod względem prawnym. W roku 1922 Sejm uchwalił ustawę wodną, umożliwiającą poza tym tworzenie przez drobną własność spółek meljoracyjnych i przeprowadzenie meljoracji.

W budżecie państwowym na rok 1925 po raz pierwszy ministerstwo rolnictwa wstawiło **5 milionów złotych na pożyczki meljoracyjne**, na warunkach, jak na obecne stosunki, wyjątkowo dogodnych, mianowicie na **6 — 12 lat na 6 procent rocznie**, przyczem pożyczki te mogą być udzielane do **100 proc. kosztorysu**. Mogą one być udzielane zarówno spółkom, jak osobom pojedynczym.

Niestety, z powodu niewydania dotychczas przepisów wykonawczych do tej ustawy, nikt nie mógł skorzystać z kredytów tegorocznego budżetu, chociaż kończy się już rok budżetowy.

— Poza władzami państwowymi, meljoracja zajmuje się wydział rolniczo-meljoracyjny Cent. Tow. Rolniczego. Jesteśmy placówką społeczną, zajmującą się tą sprawą wyłącznie ideowo. Działalność wydziału polega na propagandzie, poradach technicznych i poparciu spraw meljoracji u władz. Bezpośrednich robót meljoracyjnych nie prowadzimy. Zajmują się tem przedsiębiorstwa odpowiedzialne, nie zawsze jednak stojące na wysokości zadania i dlatego czuwamy również i nad tem, by zainteresowani rolnicy nie zostali w takich wypadkach pokrzywdzeni. Wskazujemy im przedsiębiorstwa odpowiedzialne, udzielamy porad i dokonyujemy ekspertyz.

— Czy rolnicy, zwłaszcza drobni, wykazują chęć do przeprowadzenia meljoracji?

— Owszem, bardzo nawet duże. Z powodu jednak nieuruchomienia uchwalonego kredytu nie można tych zamiarów zrealizować.

— Ile potrzeba czasu i pieniędzy na przeprowadzenie meljoracji w Polsce?

— Na szeregu narad i konferencji ułożono program na **80 lat**, przewidujący przeprowadzenie meljoracji na **20 kilku tysiącach hekt. rocznie**. Program ten uważać trzeba za zbyt długi.

Dzielną placówką społeczną, na czele której stoi jako prezes prof. dr. K. Rogójski i p. Mejlert, jako wiceprezes, zasługuje na jaknajgorętsze poparcie ze strony rządu i społeczeństwa.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Notowania złote. Za 100 złotych: Londyn 25,25, Praga 560, Zurych 87, Wiedeń 116,45 — 116,95, Banknoty 116,10 — 117,10, Berlin notowania większe 68,90 — 69,60, notowania mniejsze 67,66 — 68,34, Warszawa 69,02 — 69,38, Katowice 69,02 — 69,38, Poznań 69,07 — 69,43, Gdańsk — 86,89 — 87,11, na Warszawę 85,64 — 85,86.

Londyn. Zamknięcie giełdy. Nowy Jork 4,84 1/8 — 4,83 5/8, Holandia 12,05, Francja 105,20, Belgia 108,40, Włochy 120,62, Niemcy 20,33, Szwajcaria 25,10, Hiszpania 33,65, Portugalia 2,50, Danja 20,12, Szwecja 18,03, Norwegia 24,72, Helsingfors 192, Warszawa 29,25, Wiedeń 34,35.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 104,83, Nowy Jork 21,665, Belgia 96,95, Hiszpania — 311,50, Włochy 86,80, Szwajcaria 417,25, Danja 520, Holandia 870,25, Norwegia — 423,25, Szwecja 582, Praga 64,40, Rumunia 10,30.

Gdańsk. Zamknięcie. 100 marek Rzeszy 124,220 — 124,530, 100 złotych 86,89 — 87,11, 100 dolarów amerykańskich — 521,35 — 522,65, czek na Londyn 25,21, te legraficzna wypłata na Londyn 25,22, na Berlin 123,995 — 124,305, na Nowy Jork 520,55 — 521,85, na Warszawę 85,86, na Amsterdam 209,04 — 209,50.

Nowy Jork. Zamknięcie. Londyn za 1 funt szterl. 4,84 3/16, Paryż 4,60, Bruksela 4,47, Rzym 4,015, Madryt 14,41, Bern — 19,285, Amsterdam 40,18, Sztokholm — 26,85, Oslo 19,64, Kopenhaga 24,02, Praga 2,96, Wiedeń i Budapeszt 0,014, Białogród 1,77 1/4, Ateny 1,42, Buenos Aires — 40 7/8, Rio de Janeiro 14,87, Londyn weksle 60-dniowe 4,80 7/16, Londyn weksle na okaziciela 4,83 7/8, Montreal 4,83 5/8.

Zurych. Zamknięcie giełdy. Paryż 24, Londyn 25,107, Nowy Jork 5,187, Belgia 23,20, Włochy 20,85, Hiszpania 74,75, Ho-

landja 208,45, Berlin 1,235, Wiedeń 73,25, Sztokholm 159,30, Oslo 102, Kopenhaga 124, Sofja 8,79, Praga 15,35, Warszawa — 87, Budapeszt 0,726, Białogród 9,187, Ateny 7,60, Konstantynopol 2,94, Bukareszt 2,50, Helsingfors 13,07, Buenos Aires — 210. Tendencja powściągliwa.

Kopenhaga. Czeki. Londyn 20,12, Nowy Jork 4,155, Hamburg 99,05, Paryż — 19,40, Antwerpja 80,18, Zurych 80,35, Amsterdam 167,6, Sztokholm 112,75, Oslo — 81,65, Helsingfors 10,50, Praga 12,36, — Rzym — 16,90, Wiedeń 0,5880.

Sztokholm. Zamknięcie. Londyn 18,04, Berlin 0,8880, Paryż 17,30, Bruksela — 16,80, Szwajcaria 72, Amsterdam 149,80, Kopenhaga 90,10, Oslo 73,75, Waszyngton 3,72, Helsingfors 9,42, Praga 11,15, Rzym 15,10.

Amsterdam. Zamknięcie. Londyn 12,05, Berlin 0,5925, Paryż 11,495, Szwajcaria 48, Wiedeń 0,35125, Kopenhaga 59,95, Sztokholm 66,80, Oslo 49,10, Nowy Jork 248 7/8, Bruksela 11,15, Madryt 35,80, Włochy 10,015, Praga 737,50, Helsingfors — 626,50, Warszawa 0,40.

Nowy Jork. 6. 10. Bawelna. — Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 97,000, wewnątrz kraju 32,000, do Anglii 21,000, na kontynent 6,000, loco 23,20, październik 22,94, grudzień 22,95 — 97, styczeń 22,24 — 25, marzec 22,52 — 54, kwiecień 22,63, maj 22,73 — 75, lipiec 22,34.

Nowy Orlean. 6. 10. Bawelna. — Loco 22,43, październik 22,45, grudzień 22,35, styczeń 22,34, marzec 22,33, maj 22,29.

Liverpool. 6. 10. Bawelna. — Otwarcie: październik 12,04, styczeń 11,89, na rzecz 11,92, maj 11,95.

Brema. 6. 10. Bawelna. — 25,44.

Ulgi dla polskiego tranzytu.

Układ handlowy z Polską w senacie czeskosłowackim.

PRAGA. W kołach gospodarczych wielkie zainteresowanie wzbudziła przeprowadzona w senacie debata o układzie handlowym z Polską.

Obszerny referat na ten temat wygłosił senator dr. Klouda, który dokładnie oświetlił polityczne i gospodarcze znaczenie układu. Porozumienie z Polską — oświadczył czeski mówca — stanowi ważny etap na drodze do postępującego uzdrowienia wzajemnych przyjacielskich stosunków pomiędzy obydwojma państwami. Układ z Polską stał się faktem w czasie, kiedy Polska zaczęła przeprowadzać cłowe zarządzenia, mające na celu zmniejszenie przywozu, czem został dotknięty czeskosłowacki wywóz. Te chwilowe przykrości zostaną jednak niewątpliwie usunięte.

Niemiecki senator Jarolim wskazał na to, że Polska może eksportować do Czeskosłowacji 60.000 tonn węgla kamiennego, przyczem przyznano Polsce znaczne ulgi taryfowe. Opłata za polski węgiel,

przewożony z Polski do Austrii wynosi na przestrzeni Piotrowice — Brzeclawa 674 koron, podczas gdy transport węgla czeskosłowackiego na równie długiej przestrzeni wynosi 740 koron.

Od czasu zawarcia układu z Polską zostało zwolnionych w przemyśle górniczym dwanaście tysięcy robotników, z której to liczby napewno dwie trzecie przypada na okręg ostrawski. Mówca opowiada się wobec tego przeciw układowi handlowemu.

W odpowiedzi na to senator Klouda oświadczył, że aczkolwiek uwagi niemieckiego mówcy są na miejscu, to senat musi w swych decyzjach kierować się wyższymi względami. Rząd czeskosłowacki uczynił ze swej strony wszystko dla osiągnięcia równowagi interesów obydwu państw, wobec czego można spodziewać się, że gdy zajdzie potrzeba, polska strona zgodzi się również na ustępstwa ze swej strony.

Dokąd pójdziemy wieczorem.

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś i w piątek dwa przedstawienia wieczorowe po cenach niższych, na których ukaże się znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” w premjerowej obsadzie.

Jutro (w czwartek) po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu dana będzie wytworna, finyzyjna komedia de Fiers'a i Croisset'a — „Nowi panowie” z Stefanją Jarkowską, Konstantym Tarkiewiczem i Jerzym Woskowskim w rolach głównych.

W sobotę czwarta premjera sezonu: głośna sztuka paryska Alfreda Savoir'a-Poznańskiego „Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy”. Role tytułowe odtworzą: Iza Kozłowska i Janusz Warnecki (artysta Teatru Polskiego w Warszawie). W innych rolach pp.: Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Komornicki (pierwszy występ w sezonie), Grolicki, Kliszewski, Dęblez, Mroziński, Jarocki, Krzemieński. Reżyseruje Konstanty Tarkiewicz. Oprawę dekoracyjną szykuje Bolesław Kudewicz. W akcie III-cim premjery (rzecz się dzieje w kabarecie rosyjskim w Deauville), wykonany będzie szereg utworów śpiewnych i tanecznych pod kierunkiem kierownika muzycznego Teatru Miejskiego Zygmunta Białostockiego.

Bilety na premjerę sprzedaje kasa zamawiając w Grand-Hotelu (sklep „Mignon”) bez przerwy od 10 rano do 7 wieczorem. Tamże są do nabycia bilety na trzecie przedstawienie szkolne po cenach najniższych w sobotę nadchodząca, na której odegрана będzie znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

W niedzielę po południu po cenach niższych dany będzie „Sen nocy letniej”.

Premjera arcydzieła Zygmunta Krasieńskiego „Nieboska komedia” wyznaczona jest na wtorek, dnia 20 b. m.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, w środę, o godz. 8.15 wieczorem, przedostatnie przedstawienie cieszącego się niebywałym powodzeniem wodewilu Krumłowskiego „Królowa przedmieścia”. Akcję urozmaicają tańce, śpiewy solowe i kuplety aktualne w wykonaniu pań: Bronowskiej, Brandtówny i ulubienicy publiczności Saby Zielińskiej oraz pp. Urbańskiego, Moranowicza, Góreckiego, Bieleckiego, Bolkowskiego, Puchalskiego, Zawiejskiego. Reżyserował J. Piłarski.

W piątek premjera ciekawego dramatu francuskiego „Roznosicielka chleba”, z którego próby pod kierunkiem reżysera M. Bieleckiego są w pełnym toku. Kasa czynna codziennie od godz. 12—3 i od 5—10 wieczorem w gmachu teatru przy ul. Ogrodowej 18.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 — 11 wieczór.

Wystawa malarstwa		Park im. Sienkiewicza.)
rzeźby		Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.
i grafiki		
Czytelnia i audycje		
radjofoniczne		

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNI' TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

„Apollo” — „Ofiara podstępny”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Królowa Saba”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 30 i 10 wiecz.

„Czary” — „Dwa strzały”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — Jej droga do szejścia. Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Grand-Kino — „Dziewica z Harem”. Pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Luna” — „Korsarz oceanu i korsarz serc”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Miejski Kinetograf Oświatowy — „Trzej Muszkieterowie”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości” — „Tragedja w Lourdes” (Credo) Pocz. przedstawień o godz. 5, 6.30, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Dziecko Gór”. Pocz. przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Głos serca”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, i 9 wiecz.

Resursa — „Niebezpieczna blondynka”. Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.


Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Świat bez kobiet”. Pocz. przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — Uciekla mi przepióreczka. Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18 „Królowa Przedmieścia”. Początek o godz. 8.15.

Chcesz być zdrow,
By Cię nie bolała głowa,
Pij tylko
herbatę
Perłowa.

Dr. med.
Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA 9, telef. 28-93. Przyjmuje od 8-9 1/2 i od 3-8.



Pieczki i kucharki przenośne, kaflowo-szamotowe.
B-cia Koźmińscy
Główna 51.

